Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 15 groszy.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁODZ PIĄTEK 25 CZERWCA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY. | Nr. 174

Pos. Maciej Rataj -- marszałkiem.

Oto wynik dzisiejszych trzech głosowań sejmu.

Ponownie obrany marszałek przyjął swój wybór.

Warszawski korespondent „Expressu" telefonuje:

Na pierwszym punkcie porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia sejmu był wybór marszałka.

Po załatwieniu wstępnych formalności przystąpiono do głosowania.

Wyniki pierwszego głosowania są następujące:

Głosów 318
nieważnych 10
absolutna większość 155.

Otrzymali głosy następujący kandydaci:

Maciej Rataj 148
Stanisław Głąbiński 123
Jan Dąbski 25
Staraszkiewicz (białorusin) 8

Głosów rozstrzelonych 4 (2 głosy otrzymał Stanisław Thugutt).

DRUGIE GŁOSOWANIE:

Głosów 339
nieważnych 6
absolutna większość 167.
Maciej Rataj 163
Stanisław Głąbiński 128
Jan Dąbski 30
Staraszkiewicz 2
Thugutt 2

Wobec takiego wyniku przewodniczący wicemarszałek Daszyński zarządza **ścisłe głosowanie między kandydatami Ratajem i Głąbińskim.**

O 11.10 wicemarszałek Daszyński ogłasza następujący wynik głosowania:

Głosów 335
nieważnych 31
absolutna większość 153.
Maciej Rataj 176
Stanisław Głąbiński 128

Wicemarszałek Daszyński ogłasza na zasadzie powyższego że

na marszałka sejmu wybrany został poseł Maciej Rataj.

Warszawa, 25 czerwca.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania zarządzono krótką przerwę, by zawiadomić marszałka Rataja o wyniku głosowania.

Po wznowieniu posiedzenia wicemarszałek Daszyński zawiadomił izbę, że

poseł Maciej Rataj wybór przyjął.

Następnie przystąpiono do dalszego punktu porządku dziennego do 2-giego czytania preliminarza budżetowego na trzeci kwartał.

Czyżby handlarze żywym towarem?

Przechodnie zatrzymali dorożkę z podniesioną budą, w której znaleźli skrępowaną sznurami kobietę.

Dwaj zagadkowi osobnicy zdołali ujść przed pogonią.

Łódź, 25 czerwca.

Wczoraj wieczorem na ul. Zachodniej przy zbiegu z Ogrodową przechodnie usłyszeli nagle rozpaczliwe krzyki i wołanie jakiejś kobiety, dochodzące z dorożki, która przemknęła z podniesioną budą.

Kilku przechodniów, którym fakt ten wydał się podejrzany, puściło się w pogoń za dorożką, którą wreszcie zatrzymano. W tej chwili z jej wnętrza wyskoczyli dwaj jacyś

młodzi mężczyźni, którzy poczęli uciekać.

Mimo pościgu osobnicy ci zdołali skryć się w ciemnościach nosnych i wszelki ślad po nich zaginął.

W dorożce pozostała młoda niewiasta, skrępowana sznurami, wołając: **— Trzymajcie ich! To są bandyci!**

Owych tajemniczych jegomościów nie udało się jednak schwytać.

Jak się później okazało, dziewczyna ta przybyła z Tarnowa, gdzie stale zamieszkuje. Nazywa się Rebeka Wajngartenowa. Do Łodzi przybyła do jednego z swych krewnych zamieszkałych na Bałutach.

Przez cały dzień bezskutecznie poszukiwała owego krewnego i nie mogła go w żaden sposób znaleźć.

W godzinach wieczornych, gdy apatycznie chodziła po ulicach miasta, zbliżyli się do niej nagle jacyś dwaj młodzi mężczyźni, którzy

wdali się z nią z rozmowę,

Wajngartenówna opowiedziała im o swej przykrej sytuacji, a wówczas młodzieńcy wyrazili gotowość w udzieleniu jej pomocy przy poszukiwaniach owego krewnego.

Dziewczyna odnosząc się z zupełnym zaufaniem do nieznajomych, zgodziła się na propozycję, by pojechać dorożką na Bałuty. Nie zwróciła również uwagi na to, iż kazali dorożkarzowi podnieść budę

mimo, iż deszcz nie padał.

Gdy znaleźli się jednak przy ulicy Ogrodowej, dziewczyna, która poczęła swych towarzyszy podejrzewać już o jakieś ukryte zamiary, spytała dokąd właściwie jadą.

— Zawieziemy cię do lepszego miejsca, niż do krewnych — oświadczył jej jeden z nich.

Wajngartenówna w lot zrozumiała iż wpadła w ręce aferzystów i chciała wyskoczyć z dorożki.

Jeden z nieznajomych przytrzymał jej wówczas ręką usta, drugi zaś

skrępował sznurami.

Krzyk dziewczyny usłyszeli jednak przechodnie i w ten sposób zbrodnicze zamiary dwóch tajemniczych osobników zostały udaremnione. Zachodzi podejrzenie, iż dwaj ci mężczyźni byli

handlarzami żywem towarem.

Zawiadomiona o powyższem policja poszukuje ich energicznie.

O jednakową stawkę płac dla robotników kanalizacyjnych

zabiegać będą organizacje zawodowe.

Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie komisji budowy kanalizacji i wodociągów nie odbyło się, tak że sprawa płac robotników kanalizacyjnych nie została ostatecznie załatwiona.

Jak się dowiadujemy, w związku z zwieszeniem uchwały rady miejskiej o podwyższeniu płac robotnikom kanalizacyjnym, organizacje zawodowe podejmują akcję, celem wprowadzenia w życie jednakowej stawki płac dla robotników kanalizacyjnych według uchwały rady miejskiej.

Dwustu spiskowców osadzono w więzieniu.

Kemal-Pasza osobiście kieruje śledztwem.

Konstantynopol, 24 czerwca.

W związku z wykrytym spiskiem na życie Kemala - Paszy, aresztowano dotąd przeszło 200 osób, w tem 25-ciu posłów opozycyjnych.

Jak podają pisma, Kemal-Pasza osobiście kieruje śledztwem i bada wybitniejszych spiskowców.

Baczność, zdobywcy premji!

—::—

Koperty z kuponami należy składać dziś, jutro i w poniedziałek.

Koperty z kuponami 8 konkursu należy składać **dziś, jutro i w poniedziałek** w skrzynce redakcyjnej „Expressu" (ul. Piotrkowska 49, w podwórzu).

*

Dziś „Express" rozpoczyna dziewiąty konkurs. Szczegóły na stronicy 8-ej.

Dolar w Łodzi.

W dniu dzisiejszym przed południem na rynku pieniężnym w Łodzi, w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 10.18 w płaceniu i 10.20 w zaofiarowaniu Tendencja słaba. Obrotów dokonywano minimalną ilość.

I. PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA

Londyn 48.64
Szwajcarja 193.51
Nowy Jork 9.98
Paryż 28.53.

II. PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar w obrotach prywatnych 10.17 i pół.
Tendencja słaba.

PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA.

Dolar 5.16 i pół
Złoty 51.35
Warszawa 51.10.

Dziewiąty bezpłatny konkurs „Expressu"

Kupon № 1. z dn. 25 czerwca 1926 r.

Imię i nazwisko ....

Adres ....

Niniejszy kupon należy starannie wyciąć i schować. Od dn. 26-go do dnia 29 lipca należy 25 takich kuponów, zamkniętych w kopertę, wrzucić do skrzynki redakcyjnej „Expressu" (Piotrkowska 49, w podwórzu).



Najpiękniejsze plecy świata.

Słodka MADY CHRISTIANS, popularna w Łodzi diva filmowa. | Pani ALMA VEIDT, żona słynnego artysty kinowego. | RUTH TORRENS, baletnica music-hallów new-yorskich. | HENRIETTE LORRAINE, śpiewaczka paryska.

Wilhelm II pił szampana,

gdy dowiedział się o wyniku plebiscytu w Niemczech.

TERAZ PRZESTAJĘ WĄTPIĆ W NIEMCY—ZAKOMUNIKOWAŁ UROCZYŚCIE.

—

Jak zachowali się inni Hohenzollernowie?

W depeszach z Amsterdamu dzienniki niemieckie podają informacje o nastroju, w jakim eks cesarz Wilhelm przepędził w Doorn dzień plebiscytu niemieckiego w sprawie majątków byłych władców Rzeszy.

Aż do północy w niedzielę Wilhem pozostawał w stanie niezwykłego podniecenia, choć niektórym obserwatorom wydawało się, że podniecenie to jest tylko odgrywane na pokaz.

W każdym razie były kajzer demonstrował możliwie jaknajjaskrawiej, że przewiduje, iż wniosek o „wywłaszczeniu" może być uchwalony.

Począwszy od godziny 5 po południu Wilhelm co kilka minut otrzymywał telegraficzne depesze z Berlina od plenipotenta majątkowego domu Hohenzollernów, p. von Tserg z wiadomościami o głosowaniu.

Około wieczora Wilhelm przestał manifestować pesymizm aż wreszcie po odczytaniu depeszy otrzymanej dokładnie o północy, zakomunikował uroczyście:

— Teraz przestaję wątpić w Niemcy.

Począwszy od rana w poniedziałek zaczęły nadchodzić masowe telegramy gratulacyjne z Niemiec. Wilhelm zgromadził obok siebie całe otoczenie, nie pozwalał nikomu oddalać się i każdą z tych depesz odczytywał donośnym głosem.

W czasie „lunchu", który przybrał charakter triumfalnej uczty Wilhelm, uzyskawszy specjalne pozwolenie swego nadwornego lekarza, wychylił wraz ze współbiesiadnikami na cześć wyniku plebiscytu wiele butelek szampana, trunku, który obecnie jest mu zakazany i dla tego na stole w Doorn nigdy się nie ukazuje.

Dzienniki niemieckie podają również interesujące szczegóły o zachowaniu się innych Hohenzollernów w dniu plebiscytu.

Jako szczególnie „pikantny" szczegół wymieniają fakt, że jeden z lokalów głosowania znajdował się w środku parku Sans-Souci, historycznej rezydencji Fryderyka II.

Do tego właśnie okręgu głosowania należał książę August Wilhelm pruski rezydujący w willi „Liegnitz" nieopodal parku. August-Wilhelm na cały czas głosowania w towarzystwie swojej żony opuścił willę i przez cały ten czas pływał po jeziorze.

Nie trzeba stąd wnioskować — dodaje niemiecki dziennik — że ks. August Wilhelm zachował obojętność wobec decydowania o jego majątku. Wiedzieć trzeba, że książę zajmuje się malowaniem i rysowaniem i że własnoręcznie sporządził szereg afiszów agitacyjnych przeciw plebiscytowemu wnioskowi.

Inni członkowie domu Hohenzollernów również nie pozostawali w swoich mieszkaniach przez czas plebiscytu. — Eitel Fryderyk nawet zakazał służbie informować, dokąd się udał. Ks. Oskar, przez cały czas nie wysiadał z automobilu, objeżdżając wielkie przestrzenie i unikając starannie przejeżdżania przez miasta.

Informacji o zachowaniu się eks-kronprinza w czasie plebiscytu w pismach niemieckich dotychczas nie znaidujemy.

Jak otwierano groby carskie?

Pusta trumna Aleksandra I. — Car—identyczny siwobrodym Fiodorem Kuśmiczem? — „Katarzyna nie lubi żartować". — Piotr Wielki po śmierci przejmuje jeszcze strachem.

Gdy bolszewicy doszli do władzy, otworzyli nietylko tajne carskie archiwa, lecz i groby dawnych carów. Otwarcie tych grobów było swego czasu sensacją pierwszorzędną.

Jak wiadomo, o carze Aleksandrze I. krążyła legenda, że nie umarł 1 grudnia 1825 — w Taganrogu, lecz wieść o jego śmierci była zupełnie fałszywa.

Trumna, która przybyła do Petersburga, zawierała zwłoki jakiegoś nieznanego człowieka, a car miał się schronić do klasztoru, a następnie jako starzec w postaci pielgrzyma wędrował po Rosji od klasztoru do klasztoru.

Żył w owym czasie siwobrody pielgrzym Fiodor Kusmicz, którego egzystencja autentycznie stwierdzoną.

Bliższych danych o tym Kusmiczu nie zdołano jednakowoż ustalić, a podanie ludowe głosiło, że tym Kuśmiczem miał być car Aleksander I.

Interesującą jest przytem rzeczą, że historyk cara Aleksandra I i jego czasów, prof. Schilde, nie lekceważył sobie wcale tej legendy o Kuśmiczu. Otóż, gdy bolszewicy otwarli trumnę Aleksandra I okazało się, że trumna ta była zupełnie próżną, a gdzie się podziały zwłoki, pozostało tajemnicą do dnia dzisiejszego.

O otwarciu trumny carycy Katarzyny mamy sprawozdanie naocznego świadka. Tego dnia stały przed bramami twierdzy Petropawłowskiej, w której podziemiach umieszczone były groby rosyjskich carów, począwszy od Piotra Wielkiego, dość liczne grupki ciekawych.

Stara kobieta zawołała nawet ironicznie: **„Dzieci, miejcie się na baczności, caryca Katarzyna nie lubi żartować!"**

Wykute podziemia, gdzie stały sarkofagi carów, skąpo były oświetlone, a światło padające z kilku latarń rzucało na ściany fantastyczne cienie, kilku robotników pracowało gorliwie nad otwarciem sarkofagu, w którym spoczywały zwłoki Katarzyny.

Wieko sarkofagu zawierało krucyfiks z kości słoniowej, pod wiekiem znaleziono zwój pargaminowy ze zwisającą czerwoną pieczątką. Zwłoki carycy nie były porządnie zabalsamowane, tak, że zachowała się dobrze tylko zielono-żółta peruka, z której wystawały siwe włosy carycy.

Ręce złożone na piersi wyglądały jak gdyby ulane z żółtego wosku. Na kilku palcach tkwiły pierścionki z dużymi djamentami. Suknia carycy sporządzona była z ciężkiego jasno niebieskiego damaszku i pod dotknięciem palców natychmiast się rozpadała.

Wzdłuż ciała wielka wstęga orderowa z orderem pełnym rubinów, szmaragdów i brylantów, które tworzyły inicjały Katarzyny.

Na czole djadem z pereł i djamentów Sporządzono protokół i zamknięto z powrotem grobowiec, bo bolszewicy dopiero później, nie w tak licznej asystencji, zabrali kosztowności.

W kilka dni później otworzono sarkofag cara Piotra Wielkiego. Zwłoki były tu widocznie o wiele lepiej zabalsamowane. Olbrzymia postać Piotra była dobrze utrzymana. Jeszcze lepiej utrzymane były forma i rysy twarzy. Wyraz twarzy był straszny, tak, że niektórzy robotnicy pod wpływem zabobonnego strachu przeżegnali się, a inni odwrócili twarz.

Wielkie oblicze cara zachowało swój wyraz, jakoby wbrew minionym dwom stuleciom. Ciemny wąs i gęste lekko osiwiałe włosy dobrze były utrzymane.

Zwłoki tkwiły w ciemno zielonym mundurze, a nogi obute w czarne wysokie buty. Na piersiach dwa ordery, jeden rosyjski, jeden holenderski, na szyi złoty krzyż i święty obrazek z kości słoniowej, na palcach olbrzymich djament. Obok zwłok leżał obraz olejny, przedstawiający cara Piotra, pracującego w holenderskich dokach.

Otworzono jeszcze kilka grobów, lecz wnet wyszło rozporządzenie Łuzanarskiego, by dalszych sarkofagów nie otwierano i nie zakłócano już więcej spokoju zmarłym.

Szpieg z ważnemi dokumentami

został wydany pogranicznej straży polskiej.

Wilno, 24 czerwca.

W tych dniach organa bezpieczeństwa wpadły na trop działalności szpiegowsko-komunistycznej niejakiego Macieja Zapaśnika, który zdołał ujść pościgowi przekraczając nielegalnie granicę z Polski do Łotwy.

Maciej Zapaśnik będący na usługach wywiadu sowieckiego uchodząc przed pościgiem zamierzał przez Łotwę przedostać się do Rosji sowieckiej.

Zamiarowi temu przeszkodziły władze graniczne łotewskie, aresztując Zapaśnika w chwili gdy usiłował on przekroczyć granicę łotewsko-sowiecką. Aresztu dokonano w momencie gdy Zapaśnik minąwszy stację kolejową Rzeżycę piechotą udał się w dalszą drogę. Ujętego Zapaśnika w dniu 18 bm. władze graniczne łotewskie jako obywatela polskie go wydały stojącym na granicy oddziałom KOP. Aresztownaego wraz z donioślej wagi dokumentami przesłano do dyspozycji władz śledczych.



Złodziej do księgarza: „Ta książka taka cienka!... Pewnie dla początkujących...

13 kur + 1 kogut

równa się 2 lata więzienia + 1 rok.

Kurnik w salonach madame Rypalskiej.

Łódź, 25 czerwca.

W listopadzie ubiegłego roku do komórki znajdującej się przy mieszkaniu Denisa w Rokiciu dostali się złodzieje, którzy skradli 13 kur i jednego koguta.

Zawiadomiona o powyższem policja rozpoczęła poszukiwania złoczyńców, które na razie nie przyniosły konkretnego rezultatu.

Po kilku dniach posterunkowy policji przy zbiegu ulic Srebrzyńskiej i Wapiennej spostrzegł podejrzanych osobników, których postanowił śledzić.

Mężczyźni ci udali się do niejakiej Rypalskiej. Wchodząc do mieszkania za wołali z triumfem do właścicielki mieszkania:

— Robota się udała! Jest nowy fajny zarobek!

Gdy Rypalska spostrzegła policjanta, nie straciła zimnej krwi i postanowiła wykręcić kota ogonem.

— Złodzieje! Na pomoc! — krzyknęła głośno, uciekając z mieszkania.

Policja pochwyciła ją, jak również i dwuch jej gości.

Mieszkanie Rypalskiej przedstawiało widok zgoła niezwykły. Po pokojach krążyły kury, koguty, kaczki oraz inne ptactwo domowe. Na łóżkach i szafach pomieszane z sobą leżały ubrania męskie suknie, instrumenty muzyczne, sprzęty domowe oraz biżuterja.

Wśród „bogactw pani Rypalskiej" znajdowały się również kury oraz kogut które były własnością pana Denisa.

Rypalska oraz dwaj jej „znajomi", Michalak i Szucimierski, którzy okazali się sprawcami kradzieży w Rokiciu, znaleźli się na ławie sądu okręgowego.

Michalak, karany już za kradzieże, skazany został na dwa lata więzienia, Szucimierski na rok, Rypalska na sześć miesięcy.

Sznytter, król zbrodniarzy

i jego sprawki w Brzezinach za czasów rewolucji 1905 roku.

—:o:—

Terror robotników.—Gwałt na córze kupca.—Na usługach carskiej ochrany.—Handlarz żywym towarem.

Łódź, 25 czerwca.

Przed kilku tygodniami podaliśmy wiadomość o aresztowaniu groźnego bandyty Majera Binema Sznyttera, który w ciągu szeregu lat ostatnich był postrachem wszystkich miast i miasteczek województwa łódzkiego.

Obecnie udało się nam zdobyć nowe szczegóły, rzucające snop światła na zbrodniczą działalność Binema Sznyttera podczas rewolucji 1905 roku.

W okresie tym Sznytter przebywał w Brzezinach.

Gdy krawcy zastrajkowali szereg większych przedsiębiorców zwróciło się do... bandy Sznyttera, by rozprawiała się z strajkującymi. Sznytter w ciągu kilku tygodni terroryzował brzeziński ogół robotniczy.

Robotnicy — krawcy, widząc, iż nie zdołają się uporać z zorganizowaną bandą opryszków, postanowili wystąpić zbrojnie przeciwko Sznytterowi.

Utworzona przez robotników bojówka napadła pewnego dnia na bandytę i uwięziła go.

Sznytter mając przystawioną do skroni lufę rewolwerową podpisał list, w którym przyrzekał, iż nie wystąpi nigdy przeciwko robotnikom. Przyrzeczenie to Sznytter wypełnił rzeczywiście i zajął się znów wyłącznie napadami rabunkowymi.

W roku 1907 słynnym był jego napad na córkę pewnego kupca z Dąbia.

Sznytter kochał się w tej młodej, niezwykle pięknej dziewczynie.

Gdy dowiedział się, iż ma ona wyjść za mąż, porwał ją w nocy z mieszkania i zawiózł ją do lasu, gdzie dokonał na niej ohydnego gwałtu.

W okresie tym Sznytter wykonywał również napady „na obstalunki".

Znanym był naprzykład w Brzezinach wypadek z nauczycielem Singałowskim.

Singałowski posprzeczał się pewnego dnia z ojcem swego ucznia, znanym kupcem brzezińskim, i w podnieceniu oświadczył swemu chlebodawcy, iż zemści się na nim.

Przerażony kupiec zwrócił się wówczas o pomoc do... Sznyttera.

Sznytter zwabił Singałowskiego do jednej z swych spelunek, pobił go do utraty przytomności i zmusił go do opuszczenia Polski i wyjazdu do Ameryki.

Policja brzezińska wiedziała o wszystkich sprawkach Sznyttera, patrzała jednak przez palce na zbrodniczą działalność Sznyttera.

Był on bowiem jednocześnie tajnym agentem ochrany i brał czynny udział w prześladowaniach organizacji robotniczych.

Lecz nadszedł wreszcie czas, gdy Sznytter stał się zbędnym dla policji, i władze poczęły go tropić.

Wtedy uciekł do Ameryki, gdzie zajął się handlem żywym towarem.

W roku 1916 powraca do Polski.

Po dziesięciu latach zbrodniczej działalności aresztowany został pod Piotrkowem i osadzony w więzieniu.

W najbliższym czasie Sznytter znajdzie się na ławie oskarżonych sądu piotrkowskiego.

Okno na Zachód

chcą sobie wybić kupcy i przemysłowcy

wielokrotnemi ulgowemi paszportami zagranicznemi.

Jak się dowiadujemy, organizacje gospodarcze podejmują akcję w sprawie stałego unormowania wydawania paszportów zagranicznych ulgowych dla wyjeżdżających w celach handlowych. Między innemi wysuwane jest żądanie wydawania paszportów ulgowych na wielokrotny przyjazd.

„Brylantowy" interes zrobili oszuści

a p. Nysenbaum miast brylantów kupiła szkiełka.

Łódź, 25 czerwca.

Brylanciarze łódzcy byli widocznie dotychczas na urlopie, gdyż od szeregu tygodni nie dawali znaku życia.

Wczoraj jednak rozpoczęli znów swe występy.

Nie zmienili zupełnie systemu, gdyż, jak się okazuje naiwnych nigdy nie brak.

„Tranzakcję" zawarli z niejaką Cywją Nysenbaum, stałą mieszkanką Kleczewa powiatu słupeckiego.

Brylanciarze zaproponowali jej w jednej z bram domu przy ulicy Nowomiejskiej kupno „brylantowych" kolczyków.

Pani Nysenbaum zapłaciła za nie 350 złotych.

Gdy po pewnym czasie zaprezentowała jednemu ze swych znajomych nabyte kolczyki, okazało się, iż miast brylantów kupiła szkiełka.

Zawiadomiona o oszustwie policja poszukuje „brylanciarzy".

—:o:—

Bandyta w strojach kobiety

dwa razy zmylił czujność policji, lecz za trzecim — wpadł w pułapkę.

Wyprawa policji zakończyła się pomyślnie.

Od dłuższego już czasu postrachem Kutna oraz pobliskich okolic był znany również i w Łodzi włamywacz i bandyta Józef Szasłat, który, stojąc na czele sprawnie zorganizowanej bandy był postrachem mieszkańców miasta oraz powiatu.

Policja miejscowa, która energicznie poszukiwała Szasłata przez dłuższy czas nie mogła wpaść na ślady jego kryjówki.

Przed kilku dniami jednakże otrzymano poufną wiadomość, iż bandyta ukrywa się w Sójkach. Wieś tę okrążono silnym oddziałem policyjnym, lecz Szasłat uprzedzony widocznie o pościgu, dzięki sprytnemu trickowi zdołał uwolnić się z opresji. Bandyta ucharakteryzował się jako stara kobieta i z workiem na plecach umknął ze wsi i ukrył się w lesie.

Gdy o powyższem dowiedziała się policja, udała się natychmiast do lasu.

Szasłat zmylił jednak powtórnie czujność swych prześladowców, wydostał się z lasu i ukrył się w życie.

Tym razem jednak ujrzał go jeden z posterunkowych i puścił się za nim w pogoń. Szasłata pochwycono i związanego odstawiono do Kutna.

Hallo, Łodzianki!

Dziś — dawno oczekiwana premjera w parku Staszica.

Dziś premjera aktualnej 3-aktowej rewji lokalnej, pióra łódzkiej spółki literackiej: **Starskiego i Bolskiego**, z muzyką znanych jazzbandzistów **Petersburskiego i Golda**, p. t. **„Hallo, Łodzianki"**.

Rolę główną odegra i odśpiewa występująca gościnnie **p. Wanda Jakubińska**, drugą rolę — **p. Halina Łapińska**. — Główne role męskie pp.: **Kazimierz Szubert, Jan Mroziński, Roman Wroński.**

Pozatem aktualne typy lokalne odtworzą pp.: **Woskowski, Wilczkowski, Krzemieński i in.**

Reżyserja Konstantego Tatarkiewicza

Dekoracje Bol. Kudewicza.

Specjalne wstawki ekscentryczno-taneczne układu K. Tatarkiewicza wykonają: **Zofja Tatarkiewiczówna i Kazimierz Jarocki.**

Bilety w cenie od 1 do 5 zł. l, do nabycia w kasie zamawiań od 10 rano do 6 popoł., zaś od 6.15 przy kasie w ogrodzie.

Początek o godz. 8.45. Powrót tramwajami nr. 2 i 7.

Jutro powtórzenie dzisiejszej premjery — **„Hallo, Łodzianki"**.

Komisja trzech

zbada czy należy podwyższyć opłaty w szpitalach czy też nie.

Jak się „Express" dowiaduje, wczoraj wieczorem, odbyło się posiedzenie konwentu senjorów w radzie miejskiej, na którem rozważano sprawę podwyższenia opłat w szpitalach miejskich.

Mówcy wskazali, iż podwyżka ta jest nieuzasadniona i konwent winien nie przychylić się do wniosku.

W wyniku obrad wybrano komisję trzech, do której weszli radni: Kuk, Zubert i Schweig.

Komisja ta zbada, czy żądanie podwyższenia opłat jest uzasadnione.

Komisja ta już w najbliższym czasie przystąpi do pracy i przedstawi wyniki badań w ciągu 2 tygodni.

KRWAWA AWANTURA

przy ulicy Ogrodowej № 32.

Łódź, 25 czerwca.

Wczoraj o godzinie 1-ej w nocy zawiadomiono 7-my komisarjat policji, iż w bramie domu przy ul. Ogrodowej 32 wynikła krwawa bójka. Gdy na miejsce wypadku przybył posterunkowy policji, zastał pobitych dwóch uczestników awantury.

Do rannych zawezwano pogotowie, którego lekarz opatrzył ich.

Jak się okazało jeden z nich 27-letni szewc Zygmunt Królikowski uderzony został flaszką w głowę, drugi zaś 24-letni pończosznik Jan Szulc pobity został kijem. Wyświetleniem powodów awantury zajęła się policja.

Kalendarzyk.

CZERWIEC 25 PIĄTEK

Dziś: Doroty i Prospera
Jutro: Jana i Pawła
—:—
Wschód słońca o g. 3,17
Zachód o g. 8.54
Wsch. księżyca o g. 2,13
Zachód o g. 17.32
Długość dnia g. 17. 50
Przybyło dnia 8.48

FELJETON.

NAPRAWA FINANSÓW PAŃSTWA

Kiedy trzeba coś naprawić?

Wtedy, gdy coś nie jest zupełnie w porządku. Należy przeto zabrać się do 8-godzinnego dnia pracy nad poprawą naszych finansów.

Co to są finanse?

Zdajemy sobie z tego mniejwięcej sprawę. Na przykładzie rzecz ta nabiera rumieńców życia. Chcę iść do Teatralnej, ale nie mogę. Dlaczego? Bo nie mam czasu. A czas to pieniądz czyli finanse. Stanęły mi zatem na przeszkodzie finanse. Popularne wyrażenia, oświetlające nieskomplikowany ten wyraz, są następujące: finansowanie przedsiębiorstwa, finansuję miłość, finansują kolację, monopol, czy inną smakowitą drobnostkę.

Na czem opierają się finanse państwa? Na skarbie. A co to jest skarb? To jest taka wielka, wiecznie pusta skrzynia, do której rzuca się złoto do złota, lub lepiej złotówkę do złotego — pięćdziesiąt. W starożytności skarb nosił miano Molocha, ale to nie należy do rzeczy. Czy niema już rady na to, żeby skarb zapełnić? Owszem, rada jest.

Weźmy na ten przykład kieliszki w restauracjach, mają one wypukłe dno, sięgające prawie do połowy kieliszka. Gdy wlewamy doń wódkę, czy jakiś inny nektar, wydaje się nam, że w kieliszku jest spora doza trunku. Smutna rzeczywistość ukazuje się dopiero po dokonanym czynie, gdy oczom ukazuje się niesamowicie grube dno.

Właśnie ze skarbcem można tak samo. Robi się w nim podwójne dno, można je zrobić nawet ze złota i w ten sposób niewielkimi stosunkowo środkami, wypełnia się skrzynię aż po czubek, czego i wam moi mili słuchacze życzę.

Jakie są źródła dochodu skarbu?

Podatki, podatki i jeszcze raz podatki. System podatkowy jest u nas strasznie źle zorganizowany. Należy tylko głębiej wniknąć w te sprawy, a każdy mi — może być — przyzna rację.

Podatek i to nawet dość wysoki, można ściągać od tych, co nie chcą służyć w wojsku. Nie chcesz bratku być wojakiem, płać podatek! Zobaczymy ile wtedy złota wpłynie do skarbu.

Bo np. taki podatek majątkowy, to okropnie głupia rzecz. Dzisiaj, to taki podatnik zastawia majątek, żeby zapłacić zeń podatek. Ale, pytam się, co będzie jutro? Czy zastawi siebie? A gdyby nawet chciał to uczynić, to czy kto coś da za jednego takiego pana z drugim.

Z tego widać jak na dłoni, że to co dotychczas powiedziałem, nie jest tak głupie, na jakie wygląda.

We Francji, dla ratowania zagrożonego skarbu, znani artyści popisują się na ulicach i podwórkach, a datki w ten sposób zebrane, stanowią wcale pokaźną sumkę.

Niechby coś podobnego i u nas zaprowadzić. Nie wiem, czy w jakimś kraju jest tylu zdolnych aktorów co u nas. Co drugi pasażer — to aktor.

Cudownie przecież umiemy grać komedje.

Stanfel.

Restauratorzy zdobyli mistrzostwo

w sztuce podbijania i wyśrubowania cen.

Lichwa w restauracjach i cukierniach będzie miała fatalne skutki dla tych przedsiębiorstw.

Lichwa w restauracjach łódzkich jest zjawiskiem tak powszednim, że przejść się winno nad niem do porządku dziennego, gdyby nie to, że w roku bieżącym lichwa restauracyjna przybrała zastraszające rozmiary.

Nie biorąc już pod uwagę faktu, że wskutek wyłączenia procentu kelnerskiego z cen potraw restauratorzy podwyższyli je o 10 procent, wszystkie ceny zostały podniesione o 30 — 40 proc. osiągając zawrotne wysokości.

Lichwa ta dotknęła zwłaszcza rzesze tych, który są zmuszeni chodzić do restauracji, a więc tych dla których jadło restauracyjne jest przedmiotem pierwszej potrzeby.

Na tej właśnie kategorji gości restauratorzy odbijają sobie brak tak zwanych „lepszych“ gości wydających w restauracjach znaczne kwoty.

Brak tej kategorji gości oraz spowodowane tem pogorszenie się sytuacji finansowej restauracji nie usprawiedliwia jednak podbijania cen potraw.

W ślad za restauratorami podążyli właściciele **cukierni**, którzy za „pół czarnej“ każą sobie płacić 50 gr., a za szklankę mętnej herbaty 60 groszy — nie mówiąc już o cenach bardziej „luksusowych“ napoi jak lemoniada, oranżada itd.

Cennikowe kombinacje zawiodą jednak restauratorów, gdyż są one pogwałceniem zasady „wielki obrót — mniejszy zysk“ i odstraszą ludzi od uczęszczania do restauracji i cukierni.

Już dziś wszelkiego rodzaju „domowe obiady“ cieszą się wskutek tego znacznem powodzeniem.

Pomimo tych dydaktycznych skutków podwyższenia cennika, sprawą tą winien się również zainteresować referat do walki z lichwą i odpowiednio ukrócić apetyty panów restauratorów, spłacających koszta olbrzymich inwestycji sumami wyciągniętemi z kieszeni inteligencji pracującej.

100 złotych za zdradę małżeńską

żądała „uczciwa mężatka“, grożąc zdemolowaniem mieszkania.

Miłosna przygoda dwóch podtatusiałych wujaszków.

Warszawa, 24 czerwca.

— Tylko czy wujaszek będzie dobrze strzegł mego mieszkanka?

— Jak oka w głowie...

Taki djalog toczył się kilka dni temu na dworcu Głównym, w momencie odjazdu pociągu do Krynicy.

Podtatusiały wujaszek p. Rafał S. podjął się ciężkiego zadania. Codziennie spieszyć musiał z Mokotowa na ul. Chmielną — by podlać kwiatki w osieroconem gniazdku siostrzenicy.

Wczoraj, w momencie gdy p. Rafał wchodził do mieszkania siostrzenicy z pokarmem dla kanarka, spotkał się oko w oko, ze swym ciotecznym bratem, również wujem właścicielki mieszkania.

Spotkanie, po kilku latach niewidzenia, postanowiono oblać.

Naturalnie nie we dwójkę — lecz w towarzystwie.., towarzyszki...

W stołowym pokoju siostrzenicy zaimprowizowano gabinet restauracyjny. P. Rafał udał się na poszukiwanie towarzyszki. Nie szukał długo. Po kwadransie w mieszkaniu rozległ się wesoły śmiech kobiety, która nazwała się „Janinką z Koszykowej“.

Zjedzono kolację. W czasie jednego z toastów, pani Janinka powstała i rzekła:

— Panowie pomylili się co do mnie. Jestem uczciwą mężatką. Panowie zaś chcieli oszukać swe żony i za to zapłacicie mi tytułem kary po 100 złotych!

Obaj biesiadnicy zaprotestowali gorąco.

Wówczas p. Janina — zagroziła zdemolowaniem mieszkania.

— Będzie skandal i wszyscy się dowiedzą — rzekła.

Pan Rafał widząc że to nie przelewki — wyniósł wojowniczą Janinkę na korytarz, a następnie do bramy domu.

Naturalnie powstał skandal.

Obu wujaszków i ich krzykliwą towarzyszkę odprowadzono do komisarjatu.

Tam sporządzono protokuł o zakłócenie spokoju publicznego.

—:0:—

Napad na dwór i niespodziewana odsiecz

na granicy polsko-rumuńskiej.

Na pograniczu polsko-rumuńskiem grasowała od kilku miesięcy banda rabusiów, która była plagą ludności, a zwłaszcza obywateli ziemskich zamieszkujących terytorjum rumuńskie.

Przed kilku dniami napadli bandyci na folwark Koszczuja, należący do p. Agopsowiczów.

Dwudziestu zamaskowanych rabusiów wdarło się do domu, w chwili, gdy z racji imienin pani domu, zebrało się kilkanaście osób z sąsiedztwa.

Bandyci poczęli zabierać gościom pierścionki, branzolety, kolje, groźbą rewolwerów sterroryzowali mężczyzn oraz służbę domową.

Naraz odezwały się na podwórzu strzały.

Podwórze zaroiło się ludźmi. Przybyła odsiecz.

Bandyci próbowali się ratować ucieczką, lecz bezskutecznie.

„Autogire“

aeroplan najnowszego wynalazku.

W Londynie odbyły się próby wzlotu pierwszego aeroplanu ze zastosowaniem t. zw. „Autogire" (skrzydeł, nadających stabilizację aeroplanowi). Kapitan Frank Courtney, który dokonał próby, wzniósł się na wysokość około 100 metrów, a potem wolno i prawie pionowo opuścił się na ziemię w oznaczonym miejscu. Kpt. Courtney twierdzi, że przy zastosowaniu „autogire", żegluga powietrzna będzie równie łatwa, jak jazda motocyklem po ziemi.

Okrutny film artystki filmowej.

Porzucona przez ukochanego, popełniła samobójstwo.

Warszawa, 24 czerwca.

Mniejwięcej rok temu, poznała się 24-letnia Marja Szmejdowa, artystka filmowa, z panem Henrykiem B., synem zamożnego obywatela z Piotrkowskiego Młodzi ludzie pokochali się gorąco...

Idyllę tę przerwała jednak proza życia: naskutek presji rodziców, napisał B list do swej ukochanej, że z nią zrywa na zawsze.

Tłumaczył wprawdzie swój postępek okolicznościami życiowemi i posłuszeństwem wobec rodziców — ale cios pozostał ciosem: biedna ofiara miłości pozostała na świecie sama i opuszczona.

Nieszczęśliwa kobieta zdławiła w sobie ból — ale przywiązanie do tego, który ją porzucił, było silniejsze od instynktu życia... W sercu jej dojrzała rozpaczliwa decyzja.

Wczoraj w bramie domu nr. 14, przy ul. Królewskiej rozegrał się ostatni akt tego okrutnego filmu: Szmejdowa wychyliła buteleczkę amonjaku i padła na bruk, wijąc się w boleściach.

Nieprzytomną w bardzo ciężkim stanie, przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Niańka ex-cesarza Wilhelma o swym wychowanku.

Na 20-morgowej fermie w Spokone zmarła przed kilku dniami 88-letnia Karolina Lane, była niańka rodziny Hohenzollernów.

Przez 50 lat z rzędu pielęgnowała ona cesarskie dzieci, ciesząc się wielkiem zaufaniem wysoko urodzonych matek.

Pani Lane wypiastowała ekskaizera Wilhelma i do końca życia nie przestała twierdzić, iż był nieznośnem i kapryśnem dzieckiem. Skoro rewolucja zmiotła dynastję Hohenzollernów z tronu, przeniosła się sędziwa niańka w swe strony rodzinne, kupiła piękną fermę i tam dokonała żywota.

Ataki gazowe bandytów na mieszkania.

Trucizna wsączona przez dziurkę od klucza.

Niezwykłe odkrycie policji francuskiej.

W Bordeaux zanotowały kroniki policyjne w ostatnim miesiącu 15 włamań i rabunków w mieszkaniach najbogatszych obywateli.

Nieznani sprawcy dokonywali je zawsze w nocy, a okradzeni mieszkańcy pogrążeni byli w tak twardym śnie, iż nie słyszeli nigdy żadnych szmerów.

Po przebudzeniu odczuwali jednak silny ból głowy i chorowali przez kilka dni na ogólne osłabienie.

Lekarze skonstatowali, iż choroby te spowodowane są zatruciem organizmu.

Badania policyjne ustaliły, iż bandyci posługiwali się usypiającymi gazami i przez dziurkę od klucza wsączali je do mieszkań bogatych ludzi.

Podobno laboratorjum chemiczno-mechaniczne do użytku złodziei znajduje się w Paryżu i tam zaopatrują się nowożytni złoczyńcy w najnowsze wynalazki.

Szkoła fałszerzy obrazów.

Jest to zorganizowana spółka handlarzy i zawodowych malarzy, istniejąca w Hadze, podrabiająca zręcznie stare obrazy.

Niedawny skandal, z powodu obrazu, rzekomo pendzla słynnego mistrza holenderskiego, Franciszka Hals'a, a silnie podejrzanego, że jest zręcznie namalowanym falsyfikatem, skutkiem czego został sądownie obłożony aresztem, wywołał zamęt i poruszenie w całym świecie malarzy, zbieraczy, amatorów, a zwłaszcza w kołach, nader licznych w Holandji, właścicieli salonów artystycznych, czyli głównych pośredników w kupnie i sprzedaży dzieł sztuki.

Wyłoniła się stąd cała, szeroko rozgałęziona sprawa, o fałszerstwo obrazów i dzieł sztuki, w ogóle, w którą zamieszany jest, przed innymi, znany w Amsterdamie salon sztuki pod firmą Fryderyk Muller i S-ka, dalej: specjalny, a urzędowy znawca, głównie dzieł Rembrandta, p. Hofstede de Croot, rozmaici odnawiacze obrazów, malarze o znanych nazwiskach i t. p.

Równocześnie kilka spraw o fałszerstwo obrazów, zwłaszcza dzieł Fr. Halsa, wytoczono przed sądy w Holandji. Utrzymuje się też, uparcie powtarzana i komentowana, pogłoska, jakoby w Hadze istniała **zorganizowana spółka handlarzy, odnowicieli i malarzy, zawodowo podrabiających stare obrazy.** Nazwano ją Szkołą fałszerzy. Na razie jednak chodzi przedewszystkiem o rozstrzygnięcie, czy firma Muller i S-ka świadomie sprzedała sfałszowanego Hals'a, czy sama w błąd była wprowadzona.

Trudność wydania stanowczego wyroku polega i na tem, że sam nabywca obrazu Hals'a, od firmy Muller i S-ka, nie ma do nikogo pretensji, twierdząc stanowczo, że to jest Hals najautentyczniejszy. Dalej: ta sama firma Muller i S-ka wytoczyła proces o oszustwo właścicielom innego salonu sztuki p. f. De Haas i Van Wingarden, od których nabyła tenże obraz Hals'a, niosący miano: „Śmiejący się młodzieniec". Z tem znów łączy się sprawa odnawiania tegoż obrazu, czego dokonać miał wymieniony de Groot, nietylko przysięgły znawca, ale i restaurator starych obrazów, choć przerwać musiał pracę, ponieważ sąd położył areszt na obrazie.

Niedość na tem. Jeden z doradców firmy Muller, niejaki Biederlack, otrzymać miał niedawno list bezimienny, z wymienieniem osób, znanych w Hadze, między nimi pewien głośny malarz tamtejszy, którzy fachowo traktować mają fałszerstwo i sprzedają stare obrazy, oczywiście głośnych mistrzów. Biederlack zwrócił się również do sądów, żądając karnego ścigania różnych panów, jako należących do Szkoły fałszerzy starożytności, mającej główne siedlisko w Hadze.

W trakcie sprawy znalazł się inny jeszcze jegomość, twierdzący, że może zeznać pod przysięgą, jako na własne oczy widział p. Van Wingardena, malującego własnoręcznie obraz Hals'a, zatytułowany: „Śmiejący się młodzieniec". Malując patrzał artysta na siebie samego wl ustrze, jakby na model; stąd twierdzi oskarżyciel, owo widoczne podobieństwo, pomiędzy: „Śmiejącym się młodzieńcem", a p. Wingarden'em itd.

Sprawa dostała się, oczywiście, do pism, dzięki czemu skandal o fałszerstwo przybiera coraz większe rozmiary. P. de Groot napisał też artykuł, zaręczając, że obraz jest niewątpliwie Hals'a. Powołuje się przytem na zdanie i kompetencję niemieckich dyrektorów i znawców, z głośnym dyrektorem berlińskiego muzeum narodowego, p. Bode'm na czele. Wszyscy dyrektorowie niemieccy, patrząc na „Śmiejącego się młodzieńca", mieli zawołać:

— Jeśli to nie jest oryginał Hals'a, w takim razie nie pozostaje nam nic więcej, jak zamknąć nasze budy.. i t. d.

Cóż, kiedy dyrektor Bode więcej jest osławiony, niż sławny, z tej racji mianowicie, że, przed kilkunastu laty, nabył w Londynie, u jakiegoś drugorzędnego handlarza, kiepską rzeźbę, bez żadnej wartości, uznawszy, z prawdziwą niemiecką gruntownością, że jest to, niewątpliwie, oryginał Leonarda da Vinci...

Jest to człowiek, który w inwentaryzowaniu, segregowaniu i nomenklaturyzowaniu dawnych dzieł sztuki, a także w urządzaniu muzeów, doszedł do pewnej rutyny, co nie przeszkadza, że w samej istocie znawstwa, t. j. w prawdziwem odczuciu piękna, pozbawiony jest zupełnie zmysłu i smaku estetycznego.

Więc kompetencja uczonych znawców niemieckich, na których się p. de Groot powołuje, jest nieco wątpliwa, a w Holandji także jej wierzyć nie chcą.

Dzięki temu zamieszaniu, niewiara wśród sprzedających i kupujących stare dzieła sztuki rośnie, nietylko w Holandji samej, ale poza granicami tego kraju, a jednego z najdawniejszych rynków handlu starożytnościami.

Handel ten ustał chwilowo. Każdy się obawia, żeby nie kupić falsyfikatu. Pogłoski o szkole podrabiań w Hadze i w Antwerpji mnożą się coraz bardziej.

Długiego czasu będzie trzeba, aby zaufanie powróciło i żeby się ludzie znów na różnorakie falsyfikaty nabierać pozwolili...

Tragedja emigrantki polskiej.

Bezdomna sierota schodzi na bezdroża i śmiertelnym strzałem w pierś apasza paryskiego przekreśla życie na wolności.

Skąd się wzięła na bruku paryskim Zosia Kasprzakówna, 19-letnia piękność Polski, powiedzieć mogą biura emigranckie, które werbują do pracy za granicami kraju.

Dość, że „belle Polonaise" słynęła w okolicach bulwaru Clichy z swej urody i szalonej brawury, przed którą drżały rywalki i z powodu której niemało miała kłopotu policja paryska.

Zdarzyło się przed kilku dniami, iż biedną dziewczynę podszedł w brzydki sposób typowy apasz paryski, upoił ją do nieprzytomności i ogołocił z pieniędzy.

Skoro wytrzeźwiała, postanowiła srogo ukarać nędznika.

Znalazła go w jednej z nocnych knajp w towarzystwie kompanów.

Nie namyślając się wiele, podeszła do apasza i zażądała zwrotu ukradzionych pieniędzy.

Zaśmiał się jej cynicznie w twarz i nazwał — podłą cudzoziemką.

Urażona w swej dumie dziewczyna wymierzyła mu policzek, który powitali oklaskami bywalcy nocnej knajpy.

W ręku apasza błysnął nóż.

Nim jednak zdołał zrobić z niego użytek, padły dwa strzały i oszust zwalił się martwy na ziemię.

Morderczynię zabrano na policję, gdzie zalewając się łzami, opowiedziała tragiczne dzieje swego życia.

Przed 6 laty wyemigrowała wraz z rodzicami z Krakowa.

Ojciec i matka zmarli, została sama i poszła na złe drogi.

Wir życia zaniósł ją do Paryża.

Ofierze tragicznego splotu wypadków grozi długoletni pobyt w kolonji karnej kędyś na egzotycznej wyspie.

Gigantyczny projekt.



Inżynierowie-lotnicy amerykańscy projektują budowę olbrzymiego samolotu, mogącego pomieścić 130 pasażerów. — Aeroplan taki, miałby służyć do lotów nad Atlantykiem.

Naśladowca Landru mordercą siedmiu kobiet.

W Transylwanji aresztowano niejakiego Johana Szwartza, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa własnej żony.

Badany przez policję, zeznał, że zamordował swoje poprzednie trzy żony, oraz cztery konkubiny.

Śledztwo ustaliło, że wszystkie wymienione przez Szwartza kobiety zmarły jakąś tajemniczą śmiercią.

Zarządzono ekshumację ciał domniemanych ofiar, celem dokonania autopsji.



Królowa grecka Olga.

wdowa po zamordowanym w roku 1913 w Salonikach, królu greckim Jerzym — zmarła w Rzymie, mając lat 75.

Chińczycy w Paryżu.

W stolicy Francji wyrosła dzielnica wschodnia.

W okolicy bulwaru św. Michała przy ulicy Sommerard osiedliło się w ostatnich czasach tylu studentów chińskich, iż dzielnicę tę można uważać za środowisko życia chińskiego w Paryżu.

W ślad za studentami przybyli w te okolice żółci kupcy, restauratorzy i różni przedsiębiorcy, tak, iż każdy chińczyk może zaopatrywać się we wszystkie niemal artykuły codziennej potrzeby u swych rodaków.

Przy ulicy Sommerard tętni życie prawdziwie wschodnie.

W małych kawiarenkach i jadłodajniach zbierają się obywatele państwa niebieskiego i przestają niemal wyłącznie w swem własnem towarzystwie.

Tę harmonję wschodnią mącą czasami kobiety.

Francuzkom bowiem podobają się cytrynowi gentlemani, zawsze wytworni, dobrze ubrani i delikatni.

Chińczykom zaś przypadają do gustu paryżanki.

Często można zauważyć więc ekwipaże weselne, wiozące do merostwa biało-żółte parki oblubieńców.

Co prawda rozsądne mamy paryżanek przestrzegają córki przed tak niepewnem małżeństwem, ale trudna perswazja, gdy wdał się w sprawę Amor.

Nad nowopowstającą dzielnicą chińską czuwa jednak oko policji.

Dobry jest bowiem egzotyzm nad Sekwaną, o ile nie łączy się z działalnością na szkodę republiki francuskiej.



FRANC DIENER,

po zwycięstwie nad słynnym Samsonem —Koernerem, zdobył mistrzostwo bokserskie Niemiec.

Najbogatszy rząd.

Posiada w swym składzie sześciu miljonerów.

W skład obecnego rządu Stanów Zjednoczonych wchodzi pół tuzina miljonerów. Minister skarbu naprzykład, A. Mellon, posiada fortunę dwustu miljonów dolarów. Inni są mniej bogaci, lecz również miljonerzy.

Zaznaczyć wypada, że wszyscy oni posiadali swe majątki przed objęciem urzędowania... Prezydent Stanów Zjednoczonych, wybierając swój gabinet uważa między innemi kwalifikacjami także na majątek danego kandydata.

Minister bogaty jest zwykle mniej skłonny do różnych — powiedzmy — ustepstw, a także, gdy umiał zrobić majątek własny i utrzymać go, prawdopodobnie wie, co pieniądz znaczy i majątkiem narodu będzie umiał również dobrze gospodarzyć.

Niezbity dowód tego twierdzenia mieliśmy w niedawnych doniesieniach, że budżet Stanów Zjednoczonych wykazuje zgórą jeden miljard dolarów nadwyżki i że podatki muszą być zmniejszone bo rząd nie wie, co ma z nadwyżką przychodów uczynić.

Warto nam zapamiętać, jak najstarszy demokratycznie rząd pojmuje sprawę rządzenia.



Lotnik niemiecki LANGE, zdobył rekord szybkości, przelatując przestrzeń Berlin-Królewiec w ciągu 2 godzin 45 minut.

CASINO

Dziś premjera!! **Dziś premjera!!**

Wspaniały Podwójny Program!!!

I.

Największe arcydzieło duńskiej wytwórni „Nordisk“

„KOCHANKOWIE”

Współczesny dramat salonowo-erotyczny.

W rolach głównych:

Nora Gregor, Walter Slezak, Bruno Christensen

II.

Sensacja! Sensacja! Sensacja!

„Miłość zaślepia“

Wspaniała tryskająca humorem komedja.

W rolach głównych:

Conrad Veidt, Lil Dagower, Emil Jannings

Pierwsza komedjowa kreacja **Konrada Veidta. Lil Dagower** w podwójnej roli damy z świata i pół świata. —

Początek o godz. 4.30. **Orkiestra symfoniczna.** **Sala wentylowana i chłodzona.**

LUNA

Dziś i dni następnych **Małżeństwo — grobem miłości** (Obawa przed małżeństwem) Dramat wszystkich czasów w 9-ciu aktach. Dzieje młodej panny, która wychowała się w domu, gdzie ciągle grał jazzband i wiecznie tańczono.

W rolach głównych: Pikantna, rozkoszna, naiwna, frywolna **COLLEEN MOORE** i „stuprocentowy — mężczyzna“ — **MILTON SILLS**

Orkiestra symf. pod kier. p. S. Baigelmana.

NAD PROGRAM:

TYGODNIK AKTUALNOSCI № 16 Najnowsze zdjęcia z całego świata.— ‖ **„DYZIO TĘSKNI ZA KRATĄ“** Arcywesoła farsa w 2-ch aktach.

Ceny miejsc zniżone: Do godz. 8-ej wiecz. od **80 gr.** Od g. 8-ej w. od **1 zł.**

ODEON — APOLLO

Wyświetlają jednocześnie. Po raz pierwszy w Łodzi!

Upiór Paryża

(Le Fantom du Moulin-Rouge) Historja człowieka rozdwojonego. Dramat sensacyjno-salonowy w 12-u wielkich aktach całość.

W rolach głównych:

Jerzy Vaultier bohater obrazu „Koenigsmark“. **Maurycy Schultz** znany z obrazu „Koenigsmark“ — **Sandra Milowanoff** Tancerka cesarskiego baletu w Petersburgu, znana z głównych ról w obrazie „Parisette“ i „Dwu Dziewczynek Paryża.

Bogactwo treści. Przepych wystawy i dekoracji. Paryż, jego przepych i blichtr. Olśniewające stroje. Niezwykle ciekawy scenarjusz.

CORSO

2 serje razem!

Oko za oko

Dolina Grozy

Ludzie-zwierzęta

którzy bombardują szpitale.

Ludzie-hyeny

żerujące na trupach.

I ludzie-anioły

niosący ukojenie wśród trupów, rannych i hyen, oto treść filmu p. t.

OSTATNI POCISK

który ukaże się w

„REDUCIE“.

Grand-Kino

Dziś i dni nast.

1) Glorja Swanson

w historji sprytnej kokietki p. t.

„Przed ślubem milczy się“.

2) Bety Compson

w obrazie p. t.

„Nowoczesny Harem“.

PARASITOL TĘPI BEZPOWROTNIE PLUSKWY i ich ZARODKI

UWAGA!

BIELIZNA BEZPŁATNIE!!

Zawiadamiamy niniejszym Sz. Publiczność, iż na wzór zagranicy wydajemy do użytku bieliznę bezpłatnie do zakładów fryzjerskich, lecznic, hoteli, restauracji, zakładów kąpielowych oraz ręczniki do kantorów i fartuchy dla sklepowych tylko za opłatę **„za pranie“.**

Zamówioną bieliznę dostarczamy na miejsce.

UWAGA: Przyjmuje się również telefoniczne zgłoszenia.

Z poważaniem

Wypożyczalnia Bielizny „WYGODA“
Łódź, Zawadzka 26, tel. 45-21.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Dla ogrodowej zabawy: ognie bengalskie, rakiety, chorągiewki, latarki, czapki, konfetti itp. Wielki wybór poleca J. Woźnica, Piotrkowska 126. 652—2

Zagubione dokumenty

Zaginął tymczasowy dowód wojskowy za Nr. 426, wyd. z 38 p. Strzelców Lwowskich w Przemyślu na imię Wacława Kucharskiego zamieszkałego w Łodzi

---

Zakład Fryzjerski

Piotrkowska 17 (w podwórzu)

Salon damski.		Salon męski	
Strzyżenie pań	0.80 gr.	Golenie z wodą kolońską	0,30 gr.
Ondulacja	zł. 1.—	Strzyżenie	0,70 gr
Mycie głowy wraz z elektr. suszeniem włosów	zł. 1.50	Strzyżenie chłopców maszynką	0,40 gr.
		Mycie głowy	0,50 gr.

Elektryczny masaż twarzy 0,50 gr. Manicure 0,70 gr.

Farbowanie, czesanie, tlenienie i ect.

Dla pań specjalne kabiny!

Mieszkanie 3-pokojowe

z kuchnią na parterze, nadające się na skład, tanio

do wynajęcia

od zaraz. Freidson, Wschodnia 72.

BRYLANTY Złoto, Zęby sztuczne nawet połamane **Biżuterję** **Kwity lombardowe**

Kupuje i pełną wartość płaci J. FIJAŁKO, Piotrkowska 7, tel. 31-46



Przed zawodami Estonja—Polska.

Kto powinien bronić w dniu 4 lipca honoru polskiego footbalu?

Czy Łódź znajdzie miejsce w teamie polskim?

Zgodnie z zapowiedzią, w dniu 4 lipca w parku Sobieskiego w Warszawie, odbędzie się międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Estonji z Polską.

Nauczony smutnem doświadczeniem po porażce naszej reprezentacji z Czechosłowacją, kapitan związkowy P.Z.P.N., p. Synowiec, tym razem niezawodnie zasiągnie opinji prasy, która przed zawodami z drugim garniturem czeskiego teamu, biła na alarm, z powodu obsadzenia skrajnej pomocy polskiej reprezentacji zawodnikami, pod żadnym względem nie nadającymi się do zespołu teamowego.

Przypuszczać należy, że nasi leaderzy footbalowi tym razem będą bardziej oględni w wyborze jednostek i nie narażą na szwank polskiej piłki nożnej.

Jaki zespół footbalowy reprezentowałby w obecnej dobie najgodniej barwy Polski? — oto pytanie, które dziś zadaje sobie niejeden sportowiec w Polsce.

Zaczniemy od obrońcy świątyni. Kandydatów jest zaledwie dwóch: Domański z Warszawianki oraz Kisieliński z repr. Górnego Śląska, którego first klasa grę miała możność zaobserwowania cała Łódź sportowa, a także kpt. związkowy p. Synowiec. Jednakże większa rutyna oraz klasyczny styl przemiawają raczej za Domańskim.

Jakby jednakże wybór nie wypadł, przypuszczać należy, że obydwaj oni nie zawiodą pokładanych w nich nadziei.

Inaczej sprawa przedstawia się z obroną. Jako kandydaci występują Pohl, Giebartowski, Gintel, który znów powrócił do swej dawnej, świetnej formy i Bułanow II, obecnie najlepszy obrońca stolicy.

Najwięcej danych do reprezentowania barw Polski posiadają Giebartowski i Gintel.

Dużo kłopotu mieć będzie p. Synowiec z ustawieniem pomocy. Nad tą częścią drużyny musimy się jednakże poważnie zastanowić i wreszcie tak ustawić pomoc, by nie stanowiła ona słabej strony naszego teamu.

Pamiętać bowiem należy, że pomoc jest bodaj najpoważniejszą częścią drużyny i tam gdzie ona szwankuje, tam nie może być mowy o zwycięstwie.

Pozycja środkowego pomocnika powinna być stanowczo obsadzona przez Kuchara Wacka.

Reszta kandydatów bladnie wobec tego talentu footbalowego.

Inaczej przedstawia się sprawa ze skrajną pomocą. Kandydatów jest cała masa, a dlatego też i wybór trudniejszy.

Lewa pomoc winna być obsadzona przez Zastawniaka, zaś na prawej chcielibyśmy ujrzeć Kubika Stefana, który to gracz wykazał w ostatnich czasach dużo umiejętności.

Wiele względów przemawia także i za Kahanem, jeżeli chodzi jednakże o wytrzymałość, to stanowczo Kubikowi przyznać należy pierwszeństwo.

Z atakiem sprawa nie jest zbyt trudna. Miejsce środkowego napastnika ma już zapewnione Kałuża, który równego sobie kierownika napadu w Polsce nie znajdzie.

Również i lewa strona ataku jest prawie że bezkonkurencyjna: Ciszewski i Szperling, mają zapewnione miejsce w każdej niemal reprezentacji Polski.

Na prawym łączniku najlepiej nadaliby się Bacz, lub Grabowski. Lepsza technika przemawia jednakże za Baczem.

Z obsadzeniem prawego skrzydła nie ma również dużo kłopotu. Najbardziej odpowiednimi kandydatami są Kuliński z Cracovji oraz Durka z Ł. K. S. Lepsza orjentacja i pewniejszy strzał przemawiają za Durką.

Ostatecznie reprezentacja Polski przeciw Estonji winna być następująca:

Bramka — Domański, obrona — Giebartowski, Gintel, pomoc — Zastawniak, Kuchar W., Kubik Stefan, atak — Szperling, Ciszewski, Kałuża, Bacz, Durka.

Stefan K.

—:o:—

Fenomen świata Charles Hoffe

procesuje się o 50.000 dolarów, twierdząc, iż jest amatorem.

Gdy Paavo Nurmi zbyt długo przebywał w Ameryce, przenosząc się stale z jednego miasta do drugiego, na wszelkie go rodzaju imprezy lekkoatletyczne, zrobiono mu zarzut, że nie czyni on to z zamiłowania dla sportu, lecz dla własnej kieszeni; wiele też musiał się on starać, ażeby zrehabilitować się.

Obecnie słynnemu Hoffowi zarzuca się to samo. Początkowo yankesi byli zachwyceni świetnymi wyczynami norwega, który z miejsca poprawił światowy rekord w skoku o tyczce, o milimetr, lecz nie długo potem zaczęto interesować się stroną finansową mistrza i oto rezultat obecnie jest taki, że Southern Pacific Association uważa Hoffa za amatora, natomiast w centralnym związku lekkoatletycznym w Ameryce, uchodzi Hoff za profesjonała najczystszej wody. Hoff jest jednak energicznym młodzieńcem. Grozi on, że zaskarży związek do sądu za obrazę czci. Już oblicza on swe straty na 50000, o które ma zamiar się procesować. (e)



Przez całą zimę pływacy szwedzcy uprawiają swój ulubiony sport w krytym basenie sztokholmskim.

Echa meczu Turyści—Ł.T.S.G.

Zarząd Ł. Z. O. P. N-u utworzył specjalną komisję dla rozpatrzenia zarzutów.

Jak donosiliśmy, protest klubu Turystów w sprawie ich meczu z ŁTSG., został rozpatrywany przez wydział G. i D. i odrzucony ze względu na niedostateczność motywów.

Od tego rozstrzygnięcia W. G. i D., klub Turystów odniósł się do zarządu ŁZOPN-u, który sprawą tą zajmował się na ostatniem posiedzeniu.

Zarząd ŁZOPN-u wychodząc z założenia, że protest Turystów ma nader istotne znaczenie, postanowił wyłonić specjalną komisję, która ma na celu zbadanie zarzutów stawianych sędziemu p. Piotrowskiemu oraz, co za tem idzie, możność unieważnienia meczu Turyści — ŁTSG.

Do wspomnianej komisji weszli pp. kpt. Zabłocki i red. Rozenberg. Dodać należy, że w związku z zarzutami stawianemi przez klub Turystów p. Piotrowskiemu, kolegjum sędziów ŁZOPN. nadesłało do zarządu ŁZOPN-u list, w którym stwierdza, że p. Piotrowski działał w najlepszej wierze i zgodnie z przepisami.

—:o:—

Przed zawodami Wisła—Ł.K.S.

o puhar P. Z. P. N.

We wtorek, dnia 27 bm. o godz. 5 po poł. na boisku ŁKS. odbędzie się emocjonujące spotkanie o puhar PZPN-u pomiędzy krakowską Wisłą a ŁKS-em.

Spotkanie to wzbudziło w polskim świecie sportowym wielkie zainteresowanie zarówno ze względu na to, że obie drużyny posiadają poważne szanse do zdobycia puharu PZPN-u, jak i fakt, że obie drużyny, będąc eksmistrzami swych okręgów zechcą pokazać się z najlepszej strony.

Wisła przyjeżdża do Łodzi w poniedziałek o godz. 20.25 na dworzec Fabryczny i wystąpi w swym najlepszym składzie z Reymanem III na środku pomocy. Jak się dowiadujemy, zawody powyzsze prowadzić będzie p. mjr. Dudryk z Warszawy. Na przedmeczu rozegrają spotkanie ŁKS II — ŁKS. III.

—:o:—

Kto będzie mistrzem Warszawy

Warszawianka staje do decydującej rozgrywki z Polonją.

Warszawa, 24 czerwca.

Mistrzostwo stolicy w piłkę nożną nie zostało dotychczas rozstrzygnięte. Warszawianka pobiła w dogrywce definitywnie Varsovię 4:1 i temsamem staje obecnie do trzeciej a decydującej rozgrywki z Polonją. Że spotkanie Warszawianka — Polonja stanowić będzie dla Warszawy „derby" sezonu, dodawać nie potrzeba: obie drużyny dołożą wszelkich starań, i tak Polonja by utrzymać tytuł mistrza, Warszawianka zaś by po zdobyciu pierwszego miejsca w rozgrywkach puharowych, nadal przodować w piłkarstwie stołecznem.

—:o:—

EXPRESS SPORTOWY.

Wielkie wyścigi kolarskie w Łodzi.

Jak się dowiadujemy, w dniu 4 lipca odbędą się na torze w Helenowie wielkie wyścigi kolarskie, urządzone staraniem stowarzyszenia sportowego „Union". — Na wyścigi te zjadą się wszyscy uczestnicy niedzielnych mistrzostw Polski, z mistrzem na czele. Program identyczny z programem tegorocznych mistrzostw Polski. W czasie wyścigów przybędą uczestnicy ulicznego wyścigu kolarskiego, urządzonego staraniem redakcji „Expressu Wieczornego", którzy tor helenowski objadą kilka razy. (e)

Motocyklowe mistrzostwa województwa łódzkiego.

W niedzielę, dnia 11 lipca na trójkącie Łask—Lutomiersk—Szadek—Łask—50 klm., odbędą się motocyklowe mistrzostwa województwa łódzkiego. Trójkąt ten objadą motocykliści 4 razy, tak, iż ogólna przestrzeń wynosi 200 klm. — W dniu tym na tej samej szosie odbędzie się kilometre-lance (konkurs szybkości). Do mistrzostwa jak i do wyścigu kilometre-lance stają najlepsi motocykliści z pp. kpt. Zwiezdowskim i Rychterem na czele. (e)

Lekkoatletyczne mistrzostwa Warszawy.

Warszawa, 24 czerwca.

Zawody o mistrzostwo warszawskiego OZLA. rozegrane będą w dniach 27, 28 i 29 b.m. w Parku Sobieskiego, przyczem pierwszego i trzeciego dnia na przedmeczach spotkań Pogoń (Lw.) — Polonja. Ze względu na wysoki poziom lekkoatletyki stołecznej, mistrzostwa nadchodzące zapowiadają się niezwykle ciekawie i niewątpliwie przyniosą kilka nowych rekordów Polski.

Dwa mecze Pogoni lwowskiej w Warszawie.

Warszawa, 24 czerwca.

W dniach 27 i 29 czerwca mistrz Polski lwowska Pogoń przyjeżdża do Warszawy, by rozegrać dwa spotkania towarzyskie z Polonją. Ze względu na dobrą formę obu drużyn zawody zapowiadają się bardzo ciekawie.

I i II etap „Tour de France".

Paryż, 24 czerwca.

Pierwszy etap „Tour de France" Evian-Milhoust (363 klm.) wygrał J. Busse w 14 godzin 12 min. 4 sek. przed Casteele i Parmientierem. Bottecchia przybył na szesnastym miejscu.

Paryż, 24 czerwca.

Drugi etap „Tour de France" Milhousa-Metz (334 klm.) przebył w 13 godzinach 16 mi. Dosche przed Fellierem i Deamem. Zeszłoroczny zwycięzca Bottecchia przybył w 5 min. po zwycięzcy. Zaznaczyć należy, że wszyscy trzej zwycięzcy są belgami.

Polska drużyna wojskowa na zlocie w Pradze.

Warszawa, 24 czerwca.

W dniu 28 bm. wyjeżdża pod kierownictwem ppłk. dr. Osmólskiego drużyna gimnastyczna i sportowa na zlot sokolski do Pragi, gdzie weźmie udział w zawodach międzynarodowych szkół wojskowych wszystkich państw Europy. Ogółem wyjeżdża 26 uczestników w tem drużyna sportowa w składzie: kpt. Dobrowolski, por. Małysko, por. Baran Józef, por. Koprowski, chor. Adamczak, sierżant Wasiak, st. wachm. Szelestowski, sierż. Janicki i sierż. Urbaniak. Drużynę dla pokazów gimnastycznych prowadzi kpt. Szuszkiewicz. Zawody odbędą się w dniu 2 lipca br.

Dziś rozpoczyna „Express"

Dziewiąty bezpłatny

KONKURS PREMJOWY

„Express" przeznacza dla swoich czytelników

PREMJI 1168 PREMJI

składających się:

150 szwajcarskich zegarków

(ręcznych)

3 maszyn do szycia

10 dolarówek

3000 kilo mąki pszennej.

PODZIAŁ PREMJI:

50 premji po 1 zegarku szwajcarskim metalowym.
3 premje po 1 maszynie do szycia
10 premji po 1 dolarówce
1 worek mąki pszennej (100 kilo)
4 premje po 50 kilo mąki
10 premji po 20 kilo mąki
20 premji po 10 kilo mąki
20 premji po 5 kilo mąki
100 premji po 3 kilo mąki
950 premji po 2 kilo mąki.

Prenumerata: W Łodzi zł. 3.50 miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie — Odnoszenie do domu 30 groszy.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt,) W TEKSCIE: 40 groszy za wiersz milim (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE: 30 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalt., Zaręczynowe i zaślubin, po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagran. o 100 proc. droż. Za terminowy) druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 groszy. Najmniejsze 50 gr.

Redakcja i Administracja Piotrkowska 49. Telefony redakcji 27-.4 ... 36-44 — — Telefon administracji 2 ... — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6 — 7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. W. Polak. Czcionkami „Republiki" Łódź. Piotrkowska 49. Tłocznia Piotrkowska 15. Redaktor odpow. Józef Burman.